

Zapowiedziany przez nas artykuł p. t. „Kwestja zatrudnienia bezrobotnych w Płocku — w świetle rzeczywistości“ po uzupełnieniu go informacjami zaczerpniętymi ze źródeł miarodajnych ukaże się w numerze poniedziałkowym naszego pisma.

Kiedy się skończą „chude lata”

Zagadnienia gospodarcze w Polsce stają się coraz bardziej popularne. Przebiegiem przesilenia gospodarczego w praktycznym jego znaczeniu interesują się już niemal wszyscy. Nema, zdaje się, w Polsce warstwy społecznej, któraby nie odczuła skutków depresji gospodarczej. Każdy, kto ma zmniejszony dochód osobisty wskutek pającego przesilenia gospodarczego, interesuje się tą sprawą i zapytuje, kiedy nastąpi poprawa.

Poprawa w Polsce sytuacji gospodarczej może nastąpić jedynie tylko wówczas, gdy nadejdzie zmiana na lepsze zagranicą. Polska bowiem odczuwa na swym życiu gospodarczym depresję ekonomiczną całej kuli ziemskiej. Dlatego też nie można oczekiwać poprawy sytuacji gospodarczej w Polsce niezależnie od koniunktury światowej. Tem niemniej jednak do ogólnego ukształtowania się sytuacji wewnątrz naszego kraju przyczyniły się również i czysto polskie, swoiste przyczyny. Jedną z takich przyczyn są wady ustroju naszego życia gospodarczego. Organizm gospodarczy Polski, składający się z czterech części: trzech dzielnic zaborczych i Górnego Śląska, był nieprzystosowany do walki z ujemną koniunkturą światową. Nie zdawaliśmy sobie nigdy z tego sprawy tak dokładnie, jako deczujemy to obecnie. Dopiero bowiem załamanie się gospodarcze całego świata zaakcentowało w całej pełni wady ustrojowe naszego życia gospodarczego.

Drugą przyczyną czysto-polską, pogłębiającą przesilenie gospodarcze, jest ubóstwo naszego organizmu gospodarczego. Nie posiadaliśmy tak znacznych rezerw, jak wielkie państwa zagraniczne, aby przy pomocy zaoszczędzonych w ciągu lat kapitałów bronić się przed naciskiem światowej depresji. Na zmniejszenie się kapitałów oszczędnościowych w Polsce wpłynęła inflacja powojenna marek niemieckich i polskich oraz koron austriackich. Zaczęliśmy kapitalizować nasze oszczędności dopiero od 1924 r. Nie dziwnego, że są one niewielkie. Kapitały obecne nie zdążyły przez okres tych kilku lat przysięć do nas w dostatecznej ilości. Dlatego też, choć sytuacja nasza w dziedzinie finansowej formalnie jest lepsza obecnie niż w Anglii, to trudniej nam przetrzymać ten okres od społeczeństw brytyjskiego, zasobnego w olbrzymie zapasy kapitałów rezerwowych.

Należy jednak podkreślić, że ujemny dla rozwoju naszego życia gospodarczego brak kapitałów obcych, przyczynił się do uniknięcia przez Polskę zaburzeń finansowych takich, jakie wstrząsają obecnie podstawami Niemiec, Anglii i innych państw. Zaburzenia te nam nie grożą, gdyż nie jesteśmy wystawieni na ciągłą groźbę wycofywania kapitałów zagranicznych z życia gospodarczego.

Wynika z tego jasno, że przesilenie gospodarcze, jakie przeżywa Polska, powstało jako konsekwencja przesilenia gospodarczego na świecie. Kiedy zakończy się może ten okres „chudych lat” w gospodarce świata? Teoretycznie wówczas, gdy wyczerpią się nadmierne zapasy towarów. Produkcja na całym świecie we wszystkich niemal dziedzinach została już ograniczona. Międzynarodowe porozumienia w znacznym stopniu wpływają na zmniejszenie się wytwórczości, a więc na szybsze usunięcie nagromadzonych zapasów i na poprawę gospodarczą. Pod tym względem świat czyni postępy.

Polska dotknięta została ujemną koniunkturą światową głównie w spadku cen surowców. One bowiem stanowią podstawę naszego wywozu, a więc układu bilansu handlowego. Zarówno produkty rolnicze, jak i kopalniane obniżyły się w cenie tak znacznie, że eksploatacja rolnicza i górnicza przestała się opłacać. Pod tym względem sytuacja w Polsce uzależniona jest całkowicie od kształtowania się cen tych surowców na rynku międzynarodowym. A kryzys gospodarczy w Polsce polega właśnie w głównej mierze na przesileniu w rolnictwie i częściowo w górnictwie. Spadek dochodów, a więc i siły nabywczej większości ludności w Polsce pociągnął za sobą tak duże skurczenie się rynku wewnętrznego, że musiało to odbić się na wszystkich gałęziach przemysłu i handlu, a w konsekwencji i na dochodach państwa oraz samorządów.

Jest jeszcze jednak drugi moment, również niezmiernie ważny dla układu stosunków gospodarczych. Jest nim moment psychologiczny, mianowicie, moment nieufności międzynarodowej, która hamuje wszelki obrót kredytowy i uniemożliwia racjonalne rozmieszczenie kapitałów na świecie. Usunięcie tej nieufności, a więc przywrócenie zaufania uzależnione jest od naprawy stosunków politycznych w Europie. Odprężenie polityczne jest więc konieczną podstawą do poprawy sytuacji gospodarczej. Od dobrej woli polityków i postawy pokojowej narodów uzależniony jest szybki koniec obecnie przeżywanych „chudych lat”.

P.

Tak naprz. przed paru dniami — donoszą z Wilna, że została sprofanowana kapliczka Matki Boskiej, wzniesiona przez ludność miejscową, na drodze Miadzioł — Postawy.

Kapliczka była ohydnie zanieczyszczona, statua rozbita, wota pożdżierane. Profanacja odbyła się na terytorium ludności głęboko wierzącej, która fakt ten przyjęła z najwyższym oburzeniem.

Oczywisty stąd wniosek, że profanacji dopuścili się sprawcy z ludnością miejscową nie mający nic wspólnego.

Wypadek powyższy nie jest bynajmniej odosobniony. Niejednokrotnie czytaliśmy już wzmianki o podobnych faktach, zachodzących w miejscowościach, gdzie o wydatniejszym rozwoju ruchu anti-religijnego nie może być mowy.

Są to bez wątpienia wyniki propagandy anti-religijnej, podejmowanej przez żywioły komunistyczne u nas, które w latach ostatnich zwróciły uwagę szczególną na szerzenie prądu bezbożniczego wśród młodzieży.

Rozwój tego prądu, zatruwający zbiorową duszę młodzieży, doprowadzić może do następstw nieobliczalnych, podważając już w zarodku uczucia religijne wśród najszerszych warstw ludności naszego państwa, w środowisku najbardziej zdrowym moralnie i dalekim od prądów bezbożnictwa.

Dlatego agitacja przeciw-działająca w swoich poczynaniach winna przede wszystkim objąć swoją działalnością świat dzieci i młodzieży. Nietylko młodzież kształcąca się w szkołach rozmaitego typu i poziomu objęta być winna powyższą propagandą, lecz bardziej jeszcze młodzież poza szkołą, której rozwój w czasach dzisiejszych narażony jest na tyle niebezpieczeństw.

Organizowanie tej młodzieży, szczególnie w wsi, w kółkach oświatowych w kółkach przysposobienia rolniczego i w innych zrzeszeniach — stać się powinno naczelnym zadaniem tych instytucji, które za cel obrały sobie, wśród innych zamierzeń, również walkę z bolszewizmem w rozmaitych jego postaciach.

Wiele spostrzeżeń i faktów, szczególnie w odniesieniu do młodzieży dorosłej świadczy, że młodzież ta jest bardzo zaniehbana pod względem moralnym. Przebieg rozmaitych uroczystości wiejskich, jak chrzciny, wesela itp. świadczy częstokroć o zdziwieniu moralnym tej młodzieży. Zabawy takie w najlepszym razie kończą się dzikim pijanstwem, któremu w wielu wypadkach towarzyszą walki na noże, kończące się morderstwem.

Na te objawy społeczeństwo nasze powinno usilnie reagować.

Ważnym środkiem zaradczym w tym kierunku byłoby usiłowanie, zmierzające do ujęcia życia towarzyskiego warstw najmniej uświadomionych w pewne karby społeczne, w postaci zakładania domów ludowych, organizowania koncertów i przedstawień amatorskich, zakładania bibliotek i czytelni itp.

Tragiczna śmierć paryskiej artystki

Paryż, 21.8. Bawiąca na wywczasach letnich w miejscowości nadmorskiej Flammanville młoda artystka tetratru paryskiego Nouveantes, Zuzanna Fouques udała się na przechadzkę na plażę.

W najbliższym sąsiedztwie plaży wznoszą się niebezpieczne skały, na które weszła panna Fouque, mimo ostrzeżeń ze strony właścicieli hotelu.

Nagle straciła równowagę i spadła do wody, w tem miejscu bardzo głębokiej. Narzeczony nieszczęśliwej natychmiast rzucił się na jej ratunek i wydobył ją z głębi, ale w walce z wzburzoną falą opuszcili go siły i musiał porzucić ciało swej narzeczonej, które dopiero wieczorem, podczas przypływu morza zdołano wyłowić na brzeg.

Akcja bezbożników

W czasach ostatnich daje się zauważyć coraz większe napięcie akcji bezbożnictwa w Rosji Sowieckiej. Poza stałą propagandą, wyrażającą się w słowie żywym i drukowanym, w licznych demonstracjach antireligijnych, podejmowanych przez młodzież sowiecką podczas ważniejszych świąt kościelnych w chwili obecnej tendencje powyższe wyrażają się w usuwaniu (najbardziej czczonych gmachów cerkiewnych.

W Moskwie zapadła decyzja zburzenia największej cerkwi — Soboru Zbawiciela. Jednocześnie, na terytorium sowieckim, przylegającym do na-

szych Kresów Wschodnich, w Mińsku odbyły się demonstracje antireligijne, w związku z czem zarząd miasta postanowił zamknąć ostatni w tem mieście kościół.

Na propagandę powyższą powinno zwrócić baczną uwagę również i nasze społeczeństwo, gdyż wpływy agitacji antireligijnej znajdują poważny odzwiek poza granicami państwa sowieckiego.

Świadczy o tem fakt, że w związku z nasileniem agitacji antireligijnej w Sowietach, zdarzają się coraz częściej wypadki profanowania obiektów religijnych również na terytorium naszego państwa.

Wacław Ciechowski

122)

GIMNAZJUM PŁOCKIE I PŁOCK w okresie 1877—1887 r.

Dyrektor Edward Rontaler

Naraz szybki bieg wózka zbudził mnie. Otworzyłem oczy i widzę. Wózka leży na koźle, starając się ciężarem całego ciała wstrzymać konie, wózek pędzi z góry, a w dolinie ogromnej szerokości rzeka nie rzeka, strumień prawdopodobnie, ale wezbrany ogromnie i przezeń wąski mostek. Pytanie: jeżeli konie wpadną na most, może przeleć na drugą stronę, jeżeli nie — z rozpędem wpadniemy do rzeki — i koniec. „Co będzie najlepszym wyjściem z tej całej komedii” pomyślałem, że gnając się.

Konie przeleciały przez mostek i stanęły po drugiej jego stronie pod górą. Zeskoczył wówczas z koźla jaszczurek i klnąc, zaczął coś wiązać, niebezpieczeństwo minęło.

Tego dnia wieczorem byłem już w celu podróży, a mój wózka zawiózł mnie wprost do jakiegoś domu, mówiąc, że tam jest stacja uczniowska. Że tak było w istocie, o to mniejsza, że mnie tam zaraz przyjęto, dano mi łóżko i ko-

łację, to i w tem nie dziwnego, ale że tam odrazu spotkałem płockanina i przytem kolegę z gimnazjum płockiego, choć o kilka lat młodszego, to już było rzeczą niezwykłą.

Płockanin ów był o parę klas niżej odemnie, znalazłem go z widzenia za ledwie, ale on słuchając mego śpiewu co tydzień, poznał mnie odrazu. Okazało się, że i jego spotkał taki sam los, jak i mnie: zmuszono go do opuszczenia płockiego gimnazjum. Przeniósł się do Warszawy, do gimnazjum na Pradze, ale tam było nie lepiej, o ile nie gorzej, niż w Płocku. Chciał już rzucić gimnazjum i wziąć się do jakiegoś fachu, gdy doszła go wiadomość, że istnieje w Nowogrodzie Siewierskim gimnazjum, dyrektor którego Rontaler, wprost ogłosił, że każdy uczeń, który czuje się na siłach do studjowania nauk gimnazjalnych, a któremu tylko warunki, istniejące w gimnazjach okręgu Warszawskiego, pracować normalnie nie pozwalają, niech przyjeżdża do Nowogrodu Siewierskiego, a tam, o ile naprawdę coś umie, naturę otrzyma.

Byłem przekonany, że Dramiński coś poetyzuje, że podobna odezwa pomysł się nie da, a przecie przekonałem się, że tak było w istocie. W gimnazjum w różnych klasach, wyższych, od piątej poczynając, przeważnie, zastałem ze czterdziestu banitów z róż-

nych gimnazjów Kongresówki, a wszyscy oni z malemi może wyjątkami, a prędko bez wyjątku, matura pootrzmywali i pokierowali swoim życiem, jak pragnęli. Siedząc w tem maleńkim, ale schludnym i ładnym miasteczku, zbudowanym na wzgórzach nad Dzną, miałem możność wysłuchiwać nieco niezwykłą historję jego gimnazjum. Ono to wychowało i obdarowało nawet złotym medalem znakomitego Kibalczyca, owego chemika, który skonstruował bomby, jakie Hryniewiecki i Rysakow w Aleksandra II rzucili. Ostatnie lata przed zamachem spędził Kibalczyca wraz z Gerją Geltman pod Nowogrodem Siewierskim, na poczcie tutejszej tu ich rozmaici przyjaciele i koledzy partyjni odwiedzali.

W Nowogrodzie Siewierskim i jego okolicach propaganda socjal-rewolucyjna zrobiła większe postępy, niż gdziekolwiek w Rosji, ogniskiem jej było również gimnazjum. Gdy wysłuchano tę okoliczność, rząd zastosował środek, nieznany i niesłychany w praktyce policyjno-sądowej. Pewnego razu do Nowogrodu przyjechał jakiś młody człowiek, starannie wygolony i starający się uchodzić za młodszego, niż był w istocie, udał się do dyrektora, przedstawił wszelkie wymagane dokumenta, i poprosił o przyjęcie go do ósmej klasy. Dyrektor już usta otwierał, aby

powiedzieć, że jest to niemożliwe, gdy kandydat pokazał mu jakiś list, spojrzawszy tylko na który dyrektor zerwał się oświadczył przybyłem, że się może uważać za ucznia 8 klasy i z honorami do drzwi go odprowadził.

Przez parę tygodni młody człowiek jaknajsumiennie do gimnazjum chodził, lekcje zawsze umiał, piśmienne prace odrabiał, a przedewszystkiem robił znajomości, wszystkich uczniów znał, nie gardząc nawet najmłodszymi, z każdym pomówił, każdemu opowiedział coś ciekawego i słuchał uważnie, co mu oni opowiadali. Naraz zdarzył się wypadek sensacyjny, do miasta przyjechali żandarmi z Czernichowa, w kaskach, mundurach, z ostrogami, z oficerem nawet na czele. Sztubactwo, co młodsze pobiegło ich oglądać, tak, że Aleksander (nazwisko), wychowawca, do obowiązków którego należało zwiedzenie stancji uczniowskich zastał je przeważnie puste. Zagniewany przyszedł do domu, pił herbatę i już się spać chciał, położył, gdy naraz drzwi się otworzyły, wszedł żandarm i wezwał wychowawcę do swojej władzy.

Aleksander skamieniał, ale się ubrał, czempredję i poszedł z nim do biura policji, gdzie za stołem siedzieli: rotmistrz żandarmerji, miejscowy sprawnik i... ów tajemniczy uczeń 8 klasy.

(D. c. n.)

Płockie Echo

SIERPIEŃ
22
SOBOTA

Dziś
Symfonji i Tym

Jutro
Filipa, Ben Ap.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH
DZIŚ — Włodkowskiego
JUTRO — Włodkowskiego
Apteka czynna od g. 7 wiecz. do 9 rano

DYŻUR NOCNY LEKARZA
DZIŚ w porze nocnej przyjmuje
dr. KIRSZENSZEIN

Tow. Naukowe.
Biblioteka otwarta we wtorki, czwartki
soboty od 4 — 6 po południu.

Muzeum otwarte w piątki i niedziele
od 11-ej do 1-ej po południu.

Czytelnia Parafjalna.
Dobrzyńska 5).
Otwarta od 5 do 7 wiecz. prócz niedziel
i świąt.

RADJO - KONCERTY.
Program na dziś

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
15.25 „Przegląd wydawnictw perjo-
dycznych”.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30 Koncert dla młodzieży
16.50 Odczyt p. t. „Zwiedzajcie pobo-
jowiska z roku 1831”.
17.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt p. t. „Stulecie zapalki”.
18.00 „Kącik dla młodych talentów
muzycznych”.
19.20 Muzyka z płyt gramofonowych
19.40 Wiadomości bieżące rolnicze
20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 „Na widnokręgu”.
22.15 Dodatek do Prasowego Dzienni-
ka Radjowego.
22.30 Koncert poświęcony Szopenowi.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

**Zmiany w składzie osobistym
duchowieństwa diecezjalnego**

Ks. Henryk Lipka, proboszcz w
Brwilnie, przeniesiony na proboszcza w
Niedźborzu. Ks. kan. Józefat Brzeski
zwolniony został na własną prośbę od
obowiązków dziekana i proboszcza w
Płońsku. Ks. kan. Tomasz Skowroński,
dziekan i proboszcz w Wyszogrodzie,
18 lipca przeniesiony na dziekana i pro-
boszcza w Płońsku. Ks. Michał Sera-
fin, proboszcz w Naruszewie, 18 lipca
przeniesiony na dziekana i proboszcza

3) **JAN SIKORSKI.**
Z WYCIECZKI
— nad —
Polskie Morze.

Jeśli weźmie się pod uwagę,
że dzieło tworzenia Gdyni przypadło
w okresie, gdy Państwo Polskie mu-
siało stoczyć walkę o swój byt i rozwój
ekonomiczny, to dopiero wówczas mo-
żemy stworzyć sobie obraz rozmiaru
dokonanego czynu, który może będzie
jedną z najpiękniejszych kart naszej
historii odrodzonego państwa z okresu
powojennego.

Choć byliśmy oczarowani miastem
jego piękną, wyniosłą okolicą, to jednak
jeszcze tegoż dnia odbyła wycieczka
motorówką w celu zwiedzenia portu
wywarła na nas imponujące i niezatarte
wrażenie. Siadamy w motorówkę „Zosie”
obok ścian betonowych wykańczanego
basenu imienia Prezydenta Mościckiego
i płyniemy do najbliższej latarni mor-
skiej, którą zakończony jest wielki ka-
mienny mur długości blisko 2 km.
zwany łamaczem fal, a następnie wzdłuż
niego, aż do portu wojennego.

Tutaj wzrok napawa się widokiem
naszych wojennych jednostek pływają-

w Wyszogrodzie. Ks. Józef Wiśniński,
wikariusz w Skrwilnie przeniesiony na
wikariusza w Baranowie. Ks. Stanisław
Kobyliński, prefekt w Gąbinie miano-
wany wikariuszem w Skrwilnie. Ks. Fe-
liks Malinowski, neoprezbyter, miano-
wany wikariuszem w Gąbinie. Ks. Kazi-
mierz Kownacki, neoprezbyter, miano-
wany wikariuszem w Pultusku. Ks. Jó-
zef Szczepkowski, neoprezbyter, miano-
wany wikariuszem w Rypinie. Ks. Sta-
nisław Józefowski, prefekt w Rypinie,
mianowany wikariuszem w Ciechanowie.
Ks. Józef Ogrodowicz, neoprezbyter,
mianowany wikariuszem mianowany wi-
karjuszem parafji św. Bartłomieja w Ploc-
ku. Ks. Stanisław Orłowski, neoprezby-
ter, mianowany wikariuszem w Płońsku.

Za dusze poległych

Dnia 18 sierpnia w bazylice Kate-
dralnej odbyło się nabożeństwo żałobne
za dusze poległych w walkach 1920
roku przy obronie Płocka, zorganizo-
wane przez Tow. Żałobnego Krzyża,
które urządziło również skromny obchód
rocznicy.

Nad grobami poległych — przemó-
wił prezes Tow. Żałobnego Krzyża — se-
dzia W. Cichocki a nie p. R. Borszew-
ski, jak mylnie uprzednio donosiliśmy.

Rektor uniwersytetu gości w Płocku

Onegdaj przybył do Płocka autem
własnym rektor uniwersytetu warszaw-
skiego prof. Tur.

Rektor Tur zatrzymał się w Hotelu
Warszawskim i w Płocku zabawi 2 dni

Skarga przeciw wyborom uzupeł- niającym w okręgu płockim

Izba dla spraw wyborczych Sądu
Najwyższego przesłała sądowi okręgo-
wemu w Płocku wnioski o przesłucha-
nie całego szeregu świadków w zwią-
zku z protestem wyborczym pełnomoc-
ków listy № 7 („Centrolew”) przeciw-
ko wyborom uzupełniającym w okręgu
Płock — Sierpc — Płońsk.

Nieszczęśliwy wypadek.

W dniu 6 sierpnia r. b. przebywa-
jąca na letnisku we wsi Marcjanka gm.
Świecice, a zamieszkała przy rodzicach
w Warszawie, 7-letnia Barańska Le-
okadja, wskutek własnej nieostrożności
dostała się w tryby kieratu, wskutek
czego doznała ciężkich obrażeń ciała.
W stanie ciężkim dziecko przywieziono
do szpitala w Warszawie i wątpliwym
jest, czy uda się je utrzymać przy życiu.

Kradzież w Bodzanowie.

W nocy z dn. 20 na 21 sierpnia r. b.
nieznani sprawcy dostali się do filji
syndykatu rolniczego w Bodzanowie,
gdzie za pomocą tak zwanego raka do-
konali rozprucia kasy żelaznej, skąd
skradli około 500 zł gotówką. Spraw-
cy rozrzućli kawałki kielbasy z truci-
ną celem otrucia psów oraz pozostawili
na miejscu dużo żelazne z drewnianą

nasadą, ponieważ zostali prawdopodob-
nie spłoszeni. — Śledztwo prowadzi
posterunek Policji Państwowej w Bo-
dzanowie.

Sprawa wydzierżawienia elektrow- ni płockiej

Jak nas informują, niedawno bawił
w Płocku znany profesor i inżynier
elektrotechnik z Warszawy, p. Czaplic-
ki, który jako ekspert z ramienia bar-
dzo poważnej firmy belgijskiej oglądał
szczegółowo całą elektrownię tak pod
względem urządzeń technicznych, jak
też i jej domniemanej rentowności przy
zamianie jej na okręgową.

Wizyta p. prof. Czaplickiego stoi w
związku z pertraktacjami, jakie daw-
niej już nawiązał Prezydent Ostaszew-
ski w porozumieniu z Dyrekcją Robót
Publicznych i Wydziałem Technicznym
Województwa Warszawskiego oraz z
przydzielonym dla tej sprawy z Woje-
wództwa inż. Wojciechowskim z tą fir-
mą belgijską, jakiej oferta na dzierżawę
elektrowni już wpłynęła.

Prof. Czaplicki przygotowuje dla firmy
tej parę wariantów umowy dzierżaw-
nej. Skoro sprawa ta dojrzeje dosta-
tecznie wtedy ofertę szczegółową roz-
patrzy Magistrat, a potem wejdzie ona
pod obrady Rady Miejskiej.

Dzierżawa elektrowni byłaby o tyle
dogodną, że od razu zmniejszyłaby dług
miasta o parę milionów i zapewniłaby
pewien stały procent miastu w docho-
dach z tego rozbudowanego już przez
dzierżawcę zakładu.

ROZMAITOSCI.

Walka turkiestańskich powstańców z Sowietami

Bukareszt, 21.8. Zaledwie parę ty-
godni temu wielkim nakładem kosztów
i ofiar udało się specjalnym oddziałom
G.P.U. stłumić powstanie w Turkie-
stanie, gdy nadechodzą nowe wiadomości
o ruchu kontrrewolucyjnym.

Wyparci do Afganistanu basmacze,
pozbawieni swego głównego dowódcy
Ibragim Beka, uzupełniwszy swe siły
powrócili do Turkestanu i z pomocą
kilku wojowniczych plemion afgańskich
rozpoczęli nacechowaną okrucieństwem
walkę z czerwonymi wojskami w Tur-
kestanie. Bandy basmaczów docierają
niejednokrotnie aż pod Samarkand.
Tuż pod miastem udało im się opano-
wać pociąg amunicyjny, eskortowany
przez 30 żołnierzy Dzicy basmacze skre-
powali wszystkich żołnierzy, poddali ich
torturom, na czołach wypalili inicjały
więzionego wodza Ibragim Beka, po-
czem ułożywszy wszystkich karkami na
szynach puścili pociąg do Samarkandu
i w ten sposób ich zgilotynowali.

Podpalone przez powstańców wago-
ny pociągu pędziły dalej w stronę mia-
sta i tuż przed wjazdem na stację na-
stał straszny wybuch amunicyj.

ski, przybyły po polskie bekony i jaja,
również wielkie składy: monopolu tytu-
niowego, w o l n o c ł o w e i większych
wszechświatowych firm transportu mor-
skiego.

Z prawdziwą dumą opuszczaliśmy
motorówkę, szczęśliwi, że własnymi
oczyma, Opatrzność dała możność do-
czekania i widzenia wskrzeszenia życia
i rozwoju najpiękniejszych polskich tra-
dycji morskich.

Po tak pracowitym dniu i tylu prze-
żytych niecodziennych wrażeniach, uda-
jemy się na zasłużony spoczynek do
okazałego gmachu morskiej szkoły rze-
mieślniczo-przemysłowej i szkoły handlu
morskiego, który jest sąsiadem najbli-
szego kompleksu ogromnych budynków
Szkoły Morskiej.

Przed udaniem się na spoczynek
postanowiliśmy pierwszym statkiem naza-
jutrz udać się na Hel, który odpływa
o godz. 7 rano. Pośpieszonym marszem
nieomal z pod Oksywi, przybieramy na
molo

Spotkał nas tutaj wielki zawód, wraz
z paruset innymi osobami — statek był
tak przepełniony, że musiano wstrzy-
mać sprzedaż biletów, następny, infor-
mują nas marynarze, odchodzi o godz.
10-ej.

Odbyjający od molo statek, piękny
poranek, morze tak nęcające uroczę,
wszystko to sprawia, że jedziemy moto-



Gdyby wybuch był nastąpił o kilka
minut później na samej stacji następ-
stwa jego byłyby nieobliczalne.

Do walki z powstańcami władze so-
wieckie postanowiły użyć wypróbowane-
go środka — gazów trujących. Jeden
z samolotów zauważywszy na stepie
poruszającą się masę koni, przypuszcza-
jąc, że ma doczynienia z bandą basma-
czów zrzuć kilka bomb gazowych.

Jak się okazało zatrutych zostało
300 koni sowieckiej państwowej sta-
diny.

Równocześnie zgilo 7 pastuchów,

Zmniejszenie chyżości światła

Od początku bieżącego stulecia chy-
żość światła, wynosząca, jak wiadomo,
300.000 klm. na sekundę — zmierzono
dwadzieścia dwa razy za pomocą róż-
nych metod.

Stwierdzono przytem fakt szczegó-
lny, a mianowicie. rezultaty pomiarów
nie są ze sobą zgodne, lecz wykazują
tem mniejsze liczby, im później pomiary
zostały dokonane.

I tak w roku 1902 otrzymano
299 901 klm., w roku 1924 — 299.802,
w dwa lata później już blisko 299.796,
zaś w końcu 1928 r. — 299.778 klm. na
sekundę.

Otrzymanych różnic nie można po-
łożyć na karb nienniknionych błędów
i omyłek, gdyż wówczas odchylenia zda-
rzałyby się w obie strony.

Wszystkie przytoczone liczby wyka-
zują wyraźną tendencję jednostronną,
a mianowicie zniżkową.

Znaczy to oczywiście, że promień
światła zmęczył się i zwalnia szybkość
biegu. Ten promień, który w jednej se-
kundzie osiem razy obiega całą ziemię,
który w przeciągu 1 i ówiero sek. do-
staje się na księżyc, a w przeciągu
ośmiu minut ze słońca na ziemię, poru-
sza się i będzie się poruszał coraz
wolniej.

Szereg uczonych twierdzi, że jest to
jedno ze zjawisk, zgodnych ze starze-
niem się świata i buduje na niem hi-
potezę zbliżającego się końca naszego
globu.

rowka!!! pada jednomyślne postanowie-
nie. Instruktor okręgowego tow. rolni-
czego, p. Stefan Janczewski, udał się
natychmiast na pobliskie wybrzeże ba-
sensu im. Prezydenta Rzeczypospolitej,
gdzie po kilkunastu minutach organi-
zował wyprawę na Hel motorowem
kutrem rybackim. Z tej podróży byli-
my niezmiernie zadowoleni, i sądzymy
była napewno o wiele przyjemniejszą,
niż podróż wielkim statkiem.

Na motorowce, dzięki uprzejmości
i serdeczności Jej właściciela czuliśmy
się świetnie. Węc tenże p. Stefan
Janczewski rozpoczyna dłuższą pogaw-
ędkę na temat gospodarecy z p. Na-
dalskim, Kaszubem — rybakiem, wła-
ścicielem kutra, a reszta towarzysztwa
zajęta jest „połowem” flader w basenie
statku, Uprzejma obsługa kutra chęt-
nie udziela nam „szczyrom ładowym”,
wszelkich informacji o morzu i żeglud-
zie morskiej.

(C. d. n.)



